

# Kim jest kobieta-monstrancja w kaplicy „Gwiazda Niepokalanej” w Niepokalanowie?

Prawie cała Polska wie, a z nią kawałek świata o nowej kaplicy w Niepokalanowie „Gwiazda Niepokalanej”. Pytanie z tytułu może bardzo dziwić, wszyscy zakrzykną – Matka Boża, a wielu już się zgorszyło, że śmiemy nazywać ją „kobietą” małą literą. Co jest grane? Nie myślcie, że robimy sobie zabawę. Artykuł poniższy jest całkiem na serio i jest raczej bardzo smutny. Tak, bo naprawdę ta kobieta nie jest Matką Bożą! Stopniowo poniżej to udowodnimy – cierpliwości, nie od razu sensacyjne fakty. Głosi się, że spełnione zostało niedawno odkryte marzenie św. Maksymiliana na temat wieczystej kaplicy adoracji w Niepokalanowie. Cytuję słowa św. Maksymiliana: (...) wyobrażam sobie piękną figurę Niepokalanej w wielkim ołtarzu, a na jej tle, pomiędzy rozłożonymi rękami monstrancja w ciągłym wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu. Bracia na zmianę adorują. Kto zagląda do kościoła, pada na kolana, adoruje, spogląda na twarz Niepokalanej, odchodzi, a Ona z Panem Jezusem jego sprawę załatwia......Święty wyobrażał sobie całą tę adorację „w wielkim ołtarzu, – i tu mamy pierwszą rozbieżność. Ktoś powie, że czasy się zmieniły, przepisy liturgiczne, itp. Niezupełnie. Ojciec Święty Benedykt XVI w oficjalnej adhortacji SACRAMENTUM CARITATIS (punkt 69) podał dwa możliwe rozwiązania architektoniczne dla przechowywania Najświętszego Sakramentu i kaplicy adoracji. Cytuję pierwsze z nich: „...w kościołach, w których nie ma kaplicy Najświętszego Sakramentu a pozostał ołtarz główny z tabernakulum, wskazane jest, by zachować ten układ dla przechowywania i adoracji Eucharystii, unikając stawiania w tym miejscu fotela dla celebransa.” Zauważmy, że tego dokładnie chciał św. Maksymilian! Dodatkowo, niezależnie od sporów liturgicznych, zwraca uwagę praktyka: „Kto zagląda do kościoła, pada na kolana(...)”. A tu człowiek nie upadnie na kolana, bo **po wejściu do bazyliki nie zobaczy monstrancji z św. Hostią**. Trzeba najpierw poszukać kaplicę adoracji (owszem, będzie łatwo znaleźć, ale to już nie jest to samo). I przy okazji zdecydowana większość przechodzących przed Najświętszym Sakramentem usytuowanym w tabernakulum przy głównym ołtarzu nawet nie przyklęknie!!!! I stanie się (chyba już się dzieje...) zupełnie na odwrót niż chciał Maksymilian... Ale wróćmy teraz do wyobrażenia św. Maksymiliana: „pomiędzy rozłożonymi rękami (Niepokalanej) monstrancja”. Kolejna mijanka. Nawet poważniejsza. Opis świętego jest jasny – nie chodziło w nim o to, żeby Matka Boża była w kształcie monstrancji! Monstrancja zapewne miałaby być „normalna”, niezależna od figury Niepokalanej. Istnieje kolejny problem w tej a’la monstrancji: Matka Najświętsza nosi w Sobie Boga, ale to stylizowane, pseudoartystyczne wyobrażenie jest niegodne. Dlaczego? Przy Narodzeniu Pan Jezus w sposób cudowny nie rozerwał włókien ciała swojej Matki. To wielka i cudna Prawda, którą przez wieki głosi Kościół: „**nie naruszył panieństwa Matki, lecz je uświęcił**”. **Tymczasem w praktyce forma monstrancjo-Maryi ma takie rozerwanie (od połowy w dół Postaci)!** Ten budzący obrzydzenie pseudo-wyraz artystyczny boleśnie szokuje, ale przede wszystkim sprzeciwia się wyraźnie Nauce Kościoła – głównie o dziewictwie Matki Bożej! Ostatni spostrzeżony problem: „**[człowiek] odchodzi, a Ona z Panem Jezusem jego sprawę załatwia**”. Zaiste, święci to byli realiści. Zdecydowana większość ludzi tak ma, że przychodzą (a raczej „wpadają”), minutka modlitwy i odchodzą. A tu kaplica wymusza nieco większą pobożność – u wielu nierealną, więc nie ma co się łudzić, że pewnie nie będzie jej w ogóle. Lepszy rydz niż nic. Lepsza krótka i serdeczna modlitwa niż atrakcja zwiedzania słynnej kaplicy, bo niestety u wielu – u przerażającej większości – kończy się to właśnie w ten sposób -na podziwianiu pomysłu i szokującego arcydzieła. „Osobiste świadectwo: Moja modlitwa odbywała się w tym miejscu wiele razy - adoracja, wielogodzinna uczta modlitewna. Jednak szybko zaczęły również pojawiać się przykre spostrzeżenia, niespotykane w innych kościołach czy kaplicach wieczystej adoracji. Otóż pierwsze, to zdziwienie, że mimo św. Hostii ogromnych rozmiarów, to trzeba po przyjsciu na adorację wzbudzać w sobie usilnie akty wiary w realną Obecność Pana Jezusa. Rozumiem, że część ludzi tak ma normalnie, jednak nam wiara w Najświętszą Obecność przychodzi z wielką łatwością, tak naturalnie... A tu nie. Człowiek czuje się jakby wszedł do jakiegoś dziwnego mglistego miejsca. Naprawdę. Tak było wiele razy. To miejsce, jego mglistość czy ciemność (duchowa) sprawiało, że ... się zasypiało.... Wstyd. Zwaląłem to na karb zmęczenia, ciśnienia. Zabawna była jedna z moich ostatnich tam adoracji. Usnąłem i (wstyd) chyba się nieźle wyspałem – pewnie z dwie godziny (akurat miałem dużo czasu tego dnia na modlitwę). No cóż, myślę sobie: czuję się wyspany, wypoczęty, teraz zacznę się modlić. Przeprosiłem Pana Jezusa i zaczynam „Ojczy Przedwieczny ofiaruję...” i na tym paciorku budzę się za jakąś godzinę. O nie!!!

Zerwałem się i dosłownie uciekłem do bazyliki obok, a tam modlitwa już płynęła jak należy. Ta ucieczka to nie przypadek. Było przed kim uciekać. Nie, nie przed Panem Jezusem. Ale jeszcze jedno ciemne doświadczenie. Po długiej modlitwie (w owej kaplicy) mimo przysypiania, po powrocie do domu czuliśmy się tak zmęczeni jak po ciężkiej, koszmarnie ciężkiej pracy. Teraz się już nie dziwię, bo wiem przed kim uciekałem i z kim w tej kaplicy się przestaje! Nie tylko z Panem Jezusem, o nie! Kolejne odkrycia. **W kaplicy nie ma krzyża!** Ani dużego ani małego. Żadnego. **Więc nie jest to kaplica.** Bardzo dziwne są witraże. Święta Hostia jest duża, oświetlona, ale bardzo źle oświetlona – światła ledowe nie dość, że są męczące dla oczu, to ustawione są pod takim kątem, że oślepiają patrzących na Pana Jezusa. Po kilunastu sekundach trzeba zamknąć oczy lub przenosi się wzrok na... tytułową bohaterkę tego artykułu. Bo wszystko jest tak zrobione, by to ją adorować, podziwiać. Pielgrzymi z zacięciem cykają smartfonami sterty zdjęć. Oczywiście nie chodzi o Przenajświętszą Eucharystię, o nie! Bo przecież ewidentnie w praktyce nie jest to kaplica adoracji Najświętszego Sakramentu, tylko tej „owej postaci”, która robi swoisty show! Przede wszystkim (wcześniej to zauważyłem), ta kobieta-monstrancja niby Maryja Niepokalana (no bo jaka ma być w Niepokalanowie?) o dziwo **nie depcze głowy węża!** Nic dziwnego, bo prawdopodobnie twórcą tego show jest właśnie wąż – on, pyszny, nie potrafi zdzierżyć takiego poniżenia, dlatego nienawidzi Niepokalaną. Owa kobieta dziwnie się uśmiecha, chyba jest to uśmiech zalotny, na pewno nie serdeczny. Zresztą w tradycji objawień Matki Bożej, Maryja chyba nigdy nie jest przedstawiana jako uśmiechnięta – zazwyczaj jest poważna albo wręcz smutna, czy płacząca jak w La Salette. Można by sobie wyobrazić serdeczny uśmiech, ale nie figlarny, zalotny... Buzia niezbyt urodziwa – zdarza się, że klasyczne figury Niepokalanej nie zawsze są ładne, ale ta buzia ma coś w sobie... z nierządnicą. No i jeszcze dłonie. Dłonie nie są otwarte, tylko czynią jakiś dziwny znak. Jaki? Nie wiem, ale chyba mogę prosić o pomoc czytelników bardziej obcykanych w przeróżnych symbolach. Nie są to ręce Matki Bożej. Na pewno. Chyba wystarczy, resztę zostawiam innym poszukiwaczom ciemnych skarbów.

Już chyba jasne? Jeśli kobieta-monstrancja nie jest Niepokalaną Matką Syna Bożego, to kim jest? Jest kobietą-demonem - artystycznym dziełem masonerii, która jak widać w Polsce już mocno działa. Nie podaję nazwisk, bo nie wiem, kto za to odpowiada. Nie o to chodzi, by rzucać na kogoś kamień osądu (tym bardziej, że prawdopodobnie niemal wszyscy zostali oszukani przez jakąś grupkę artystów-masonów), **chodzi o to, by pozbyć się polipa z tak wspaniałego sanktuarium założonego przez św. Maksymiliana.** Pewnie należałoby wezwać egzorcystów, wszystkie zarzuty takich ćwoków jak my tu piszący sprawdzić, na pewno powiesić krzyż najlepiej św. Benedykta, żeby diabły z kaplicy wypędzić. Bo są tam, poznaje się po owocach. W tej kaplicy wciąż natykałem się na ludzi, szczególnie kobiety zachowujące się przedziwnie, nieraz całymi godzinami (jedna np. cały czas się bujała w ławce). Takie dziwadła zdarzają się wszędzie, tu jednak zauważyłem ich kilkadziesiąt razy większym natężeniu. W świetle powyższych rozważań nie jest to nic dziwnego. I tak dobrze, że nie dochodzi do skrajnie efektownych opętania widzialnych. Czy w takim razie modlić się tam, dopóki się wiele nie zmieni? Broń Boże! Zatrucie się! Tym bardziej, że już jesteście świadomi odoru. Ktoś powie – ale Pan Jezus jest tam prawdziwy, trzeba się tam modlić, by wynagradzać (ekspiacja). Nie jest to głupie, ale też nie mądre – nawet kapłanom to odradzam. Dam porównanie. Są na świecie i nie łudźmy się w Polsce też, czarne Msze. (Piszę Msza dużą literą, bo to są niestety prawdziwe Msze). W czasie tych Mszy jest istotowo sprawowana Najświętsza Ofiara – odprawia je faktyczny, wyświęcony kapłan, Przeistoczenie jest ważne. I pytanko. Czy jest na świecie człowiek o zdrowych zmysłach, który zdecyduje się pójść na czarną Mszę, by swoją modlitwą i udziałem wynagrodzić Jezusowi za zniewagi satanistów? Pytanie retoryczne. Ale uwaga! W Polsce powstała nowa forma „czarnego”! Jesteśmy na czele – Polacy górą! (Ironia...) W Polsce powstała „czarna” Adoracja. Czarna Msza – czarna adoracja. Straszna paralela. Czy już jasne? Nie? Tak jak nie uczestniczymy w czarnych Mszach, tak samo nie wolno uczestniczyć w czarnych Adoracjach! Piszę tak zdecydowanie, bo jest pokusa bardzo duża by się „nabrać” (my daliśmy się zwodzić przez parę miesięcy...). A z kolei bardzo serdecznie zachęcamy do modlitwy w głównym ołtarzu – figura Niepokalanej jest tam naprawdę piękna i pomaga w modlitwie. A teraz są tam... pustki, bo „Gwiazda” stała się mocną konkurencją dla tej wielkiej, pięknej Niepokalanej o jakiej zapewne marzył św. Maksymilian... Na koniec modlitwa, bo pisanie o takiej potworności trzeba oddać w ręce Niepokalanej, tak potwornie znieważonej razem ze swoim Synem!

**O Maryjo bez grzechu pierwotnego poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie.**